



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 126.

Nr. 93.

Wągrowiec, środa dnia 28 listopada 1928.

Rok III.

Prasa niemiecka o wniosku polskich stronnictw narodowych

Berlin, 26. 11. Cała prasa berlińska zamieszcza obszernie depesze z Warszawy o nagłym wniosku Stronnictwa Narodowego i Piasta w sprawie ewakuacji Nadrenji, zaopatrując te depesze obszernymi komentarzami.

Nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung” oświadcza z oburzeniem, że sprawa Nadrenji Polski nie obchodzi wcale i że wniosek zgłoszony w Sejmie przez stronnictwa prawicowe musi być uważany w Niemczech za bezczelne wtrącenie się w cudze sprawy. Zresztą powiada „Deutsche Tagesztg.” Niemcy przez traktaty lokarneńskie, wychodzące poza ramy traktatu wersalskiego dały dobrowolne gwarancje bezpieczeństwa, które nawet Paryż musiał uznać za wystarczające. Poza tem Niemcy podpisały pakt Kellogga, potępiający wojnę i rezolucję o potępieniu wojny, zaprojektowaną przez Polskę w Genewie. W końcu oświadcza „Deutsche Tagesztg.” jest rzeczą powszechnie i dokładnie znaną, że rozbrojone Niemcy nie mogą być groźne dla nikogo, a raczej same potrzebują gwarancji bezpieczeństwa i ochrony.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” oświadcza, że akcja szowinistów (!) polskich, wyrażająca się we wniosku w sprawie ewakuacji Nadrenji, zasługuje na najostrejsze odparcie ze strony Niemiec. Dziennik uskarża się na wysunięcie przez wnioskodawców w Sejmie polskim sprawy budowy pancernika jako na dowód, że Niemcy grożą atakiem na Polskę i nazywa poruszenie we wniosku polskim sprawy pancernika niemieckiego przekręcaniem faktu. Dziennik atakuje tu Polskę za akcję zbrojową, oświadczając, że Polska nie mając nawet połowy ludności Niemiec posiada armję trzykrotnie większą od Reichswehry. Program budowy okrętów Polski (?) przewyższa ogromnie program marynarki Rzeszy. Dziennik oświadcza z naciskiem, że program budowy okrętów niemieckich stanowi minimum, jakiego potrzebują Niemcy dla swej obrony na morzu Bałtyckim. „Deutsche Allgemeine Ztg.” uważa w końcu wniosek polskich klubów prawicowych za manewr polityczny, mający jakoby zmierzać do uzyskania przez Polskę Łocarna wschodniego, które Niemcy zawsze odrzucały i które w przyszłości zawsze zdecydowanie odrzucać będą.

Zbliżony do kół demokratycznych i jednocześnie niemieckiej partji ludowej „Boersen Kurier” polemizuje z stwierdzeniem wniosku polskich klubów sejmowych z powołaniem się na artykuł 429 traktatu wersalskiego, nazywając rzeczą nielogiczną (!) zarówno z punktu widzenia politycznego jak i zwykłej logiki życiowej powoływanie się na gwarancje bezpieczeństwa, które dopiero w dniu 10 stycznia 1935 r. mają być badane co do ich wystarczalności. Dziennik podkreśla szczególnie jako dowód nielogiczności, że na 6 lat przed upływem terminu w chwili, gdy rozpoczęła się dyskusja nad roszczeniami prawnymi Niemiec co do wcześniejszej ewakuacji, podejmowane są argumenty, których podstawą byłoby powątpiewanie o tem czy Niemcy dostatecznie wypełnią zobowiązania traktatu wersalskiego i czy dostateczne gwarancje bezpieczeństwa dały już dotychczas. „Boersen-Kurier” powołuje się wreszcie jako na drugi argument na to, że mocarstwa, które obecnie utrzymują swe wojska w strefie okupacyjnej muszą rozważyć sprawy bezpieczeństwa z punktu widzenia tylko własnych interesów i bezpieczeństwa własnego, zabezpieczenie zaś pokoju na wschodzie nie jest kwestją bezpieczeństwa mocarstw okupacyjnych, ale zagadnieniem ogólnej polityki europejskiej. Niemcy pragną, kończy „Boersen Kurier”, żyć z Polską tak, jak ze wszystkimi sąsiadami w spokoju i zgodzie (?) ale nie są zobowiązane (!) do dawania żadnych specjalnych gwarancji poza wypełnieniem traktatu i dobrą wolą ze swej strony.

Dymisja czeskiego ministra skarbu

Praga, 26. 11. Prezydent republiki przyjął dziś dymisję ministra skarbu dr. Englischa, powierzając równocześnie dr. Vlasakowi kierownictwo ministerstwa skarbu.

„Gdańsk i Polacy w korytarzu”

Rzym, 26. 11. „Popolo d'Italia” zamieszcza korespondencję Ardemagnego, zatytułowaną „Gdańsk i Polacy w korytarzu”. Autor korespondencji stwierdza na wstępie, że ruch portowy od czasu, gdy port ten zaczął służyć odrodzonej Polsce, wzrósł z zawrotną szybkością. Widząc te korzyści ekonomiczne — pisze Ardemagne — Gdańsk poprawił ostatnio swe stosunki z Polską, po kilku latach dość ostrych starć, podsycanych przez Niemców. Rząd polski, pragnąc uniezależnić się od Gdańska, przystąpił do budowy własnego portu w Gdyni, która z małej wioski rozrosła się już dziś do rozmiarów poważnego portu dorównującego ruchem swym przedwojennym Gdańskowi. Za lat kilka Gdynia — zdaniem Ardemagnego — stanie się jednym z największych portów Europy, zaś za rok, gdy ukończona zostanie budowa linii kolejowej, łączącej Gdynię

z Zagłębiem węglowym i przemysłowym, stanie się trzecim z rzędu portem na Bałtyku po Kopenhadze i Sztokholmie. Ze Polska dąży na serio do stania się państwem morskim, dowodzą stwierdzone wyżej fakty. W dalszym ciągu korespondencji Ardemagne zaznacza, że Polska posiada już dziś odrodzony przemysł, kopalnie węgla, żelaza i wielkie lasy. Stwierdzając ponadto rozkwit samopoczucia narodowego Kaszubów, Ardemagne zaznacza, że wszystko to pozwala państwu polskiemu prowadzić politykę, która oparta jest nie tyle na zaufaniu do światowego pokoju, ile na bezwzględnej pewności nienaruszalności swego obecnego terytorjum w przyszłości. Polska uprawniona jest do tego — kończy Ardemagne — gdyż większe prawo dostępu ma naród 30 miljonowy, niż 2 miljonowa prowincja, dążąca do terytorjalnego zjednoczenia się z Rzeszą.

Echa antypaństwowych awantur ukraińskich

Lwów, 26. 11. „Dziennik Lwowski” donosi, że śledztwo przeciwko uczestnikom rozruchów w dniu 1 listopada rb. zostało ukończone. Kilkunastu ukraińców zostało odstawionych do więzienia karnego pod zarzutem zbrodni i gwałtu publicznego, oraz całego szeregu innych zbrodni.

Jednocześnie ukończono akcję likwidacyjną Ukraińskiej organizacji wojskowej UOW na te-

renie województwa lwowskiego. Akta śledztwa wstępnego przesłano uczestnikom rozruchów, akta skierowane przeciwko członkom UOW przesłano prokuratorowi Ojakowi, obecnie sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi, który w tej sprawie prowadzi śledztwo. W dniach najbliższych część więźniów po przesłuchaniu przez sędziego będzie zwolniona.

Lloyd George wypiera się

London, 26. 11. W liście otwartym do prasy Lloyd George odpowiada na zarzuty Baldwinina co do utrudniania polityki zagranicznej Anglii. Jakkolwiek Lloyd George ma zastrzeżenia,

co do podziału Śląska decyzją Ligi Narodów, oświadcza, że nigdy ani w słowie, ani w piśmie nie krytykował zachodniej granicy polskiej, ustalonej traktatem wersalskim.

Samobójstwo w kościele

Warszawa, 26. 11. W dn. wczorajszym rozegrała się w jednym z kościołów warszawskich niezwykle tragedia. Gdy kapłan udzielał ślubu pewnej młodej parze, rozległ się w kościele nagle strzał. Wykazało się, że jakiś młody człowiek

popęlił samobójstwo. W kieszeni denata znaleziono kartkę, zawiadamiającą, że samobójstwo popełnia z nieszczęśliwej miłości do pewnej pani, obecnej w orszaku ślubnym. Kościół po opróżnieniu natychmiast zamknięto.

Zawalenie się dwupiętrowej kamienicy

Wiedeń, 26. 11. Dziś rano zawałiła się tu dwupiętrowa kamienica, położona w IX obwodzie. Zawalenie się domu powstało z tego powodu, że w znajdującym się na parterze sklepie podjęte zostały prace w celu jego rozszerzenia. Na szczęście personel sklepu oraz robotnicy, zajęci przy pracach, zdolali się uratować. Czy pod gruzami znajdują się jakieś osoby, nie można było narazie stwierdzić. Straż pożarna pracuje nad usunięciem gruzów.

Doniesienie jednego z pism wiedeńskich, jakoby dotychczas znaleziono 40 osób zabitych, mija się z prawdą.

Wiedeń, 26. 11. Z pod ruin zawalonej kamienicy przy Alserbachstrasse nie wydobyto ani zabitych ani rannych. Katastrofa więc nie pociągnęła za sobą żadnej ofiary w ludziach a lokatorzy kamienicy umieszczeni zostali w lokalach gminy wiedeńskiej.

Aresztowanie sprytnych fałszerzy

W Szamotułach i okolicy od pewnego czasu pojawiały się podrobione dwuzłotówki i złotówki. Władze starały się wytropić kolporterów, względnie fałszerzy, lecz urządzali się tak sprytnie, że zawsze umknęli z zastawionych sidła. Ażeby w nie nie wpaść, puszczali w obieg fałszyfikaty wyłącznie za pośrednictwem ludzi mniej uświadomionych, a szczególnie kobiet wiejskich.

W tych dniach wszakże bomba pękła. Oto pewna wieśniaczka sprzedawała nieznanym osobnikom drob i za otrzymaną gotówkę zamierzała coś nabyć. Kupiec odrzucił ją, zauważył, że pieniądze są podrobione — i natychmiast zatrzymał kobietę, a za jej pośrednictwem wpadła policja na trop szajki.

Po zrecznym przeprowadzonym wywiadzie dowiedziano się o kryjówce bandy i zorganizowano na nią wyprawę. Fałszerze przebywali w domu Łuczaków, przyczem jeden z członków szajki zauważył zbliżanie się policji i dał czempredziej nura pod łóżko, lecz wyciągnięto go z niefortunnej kryjówki, a również aresztowano drugiego.

Okazało się, że są to bracia Józef i Florjan Klose z Wronek. Zawarli oni umowę, że Józef

założy fabrykę fałszyfikatów, a Florjan wyzywać się będzie w Szamotułach w dniach targowych, przyczem, aby nie zwrócić specjalnie uwagi — skupywali drob. U Florjana Klosego w czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono jeszcze 35 sztuk podrobionych banknotów. Na terenie Szamotuł grasowali fałszerze od dłuższego już czasu.

Obu „obietujących” braciśzków odprowadzono do aresztu, gdzie ich przesłuchano gruntownie i oddano do dyspozycji władzom sądowym.

Olbrzymie

nadużycia w Japonji

Wiedeń, 26. 11. Jak donoszą z Tokio, na skutek polecenia ministra sprawiedliwości aresztowano tam radę miejską. Chodzi o nadużycia, sięgające 90 milionów jenów.

Wśród aresztowanych znajdują się wybitne osobistości ze świata gospodarczego i politycznego.

Cyklon nad Europą zach. nie ustaje

Londyn, 24. 11. Cyklon, który w nocy z czwartku na piątek rozszalał się powtórnie nad wyspami angielskimi, trwa w dalszym ciągu. Główne uderzenie idzie od Atlantyku.

W nocy wczorajszej szybkość wiatru, który przeszedł nad Liverpooliem, wynosiła około 150 klm. na godzinę. W mieście wiatr powrywał drzewa i obalił kilka kominów, zabijając 8 osób. Ruch parostatków w kanale La Manche znów został wstrzymany.

Londyn, 24. 11. Według komunikatu ministerstwa lotnictwa należy przypuszczać, że burze i wichry, które ostatnio przeszły nad Atlantykiem i wyspami angielskimi, w najbliższych dniach się powtórzą.

Z całej Anglii donoszą o znacznych szkodach, wyrządzonych przez huragan. W Walii liczba bezdomnych z powodu zniszczenia domów przekroczyła 600 osób. W Portland z powodu panującego zachodniego wiatru wszystkim okrętom angielskim zakazano wypłynąć na morze.

Paryż, 24. 11. Z powodu dalej trwającej silnej burzy ruch okrętowy pomiędzy Francją i Anglią jest bardzo ograniczony i nieregularny.

Port w Boulogne sur Mer jest przepełniony łodziami rybackimi, które schroniły się tam przed burzą. Z kilku miejscowości na północno-zachodnim wybrzeżu francuskim donoszą o szkodach, wyrządzonych przez wicher. Z St. Malo donoszą o zerwaniu się z kotwicy wielkiego kutra, który, rzucony na wybrzeże, został rozbity.

Kopenhaga, 24. 11. Wichura panująca od piątku nad Danją wyrządziła większe szkody, niż ostatnia z przed tygodnia.

Najstraszniejszą była ona nad Islandją, gdzie barometr spadł do 710 (objaw od roku 1907 nie notowany).

Kilka statków wzywało pomocy w drodze radjowej.

W sobotę przed południem runęły w Hosterup cztery domy. W Esbjerg urządzenia portowe zostały zupełnie zalane. W Kopenhadze wicher zerwał kilka dachów.

Berlin, 24. 11. Z Hamburga donoszą, że orkan szalejący wzdłuż całego wybrzeża szwedzko-holsztyńskiego, wyrządził niezwykle szkody, zwłaszcza w zatoce w pobliżu wyspy Sylt, gdzie dwie wsie Hoernum i Arksum zostały odcięte od wyspy i otoczone wodą. Wzburzone fale morskie zerwały tamę kolejową, wiodącą do Hoernum.

Nowo zbudowany urząd pocztowy w Westerlandzie zawałił się. W Keitum wicher zwałił żelazne kominy fabryczne a pociąg, dążący torem, położonym na t. zw. tamie Hindenburga, długości 11 klm., łączącej ląd wybrzeża z Westerlandem, nie mógł przełamać oporu wiatru i musiał stanąć w otwartym polu. Zawieszony parowóz pomocniczy uruchomił wprowadzić pociąg, ale szybkość pociągu nie przekraczała tempa kroku ludzkiego, wskutek czego pociąg do Westerland przybył z 2 i pół godzinnym opóźnieniem.

Manilla, 24. 11. Trwający od 2 dni tajfun zniszczył w południowych i środkowych Filipinach setki siedzib ludzkich, nie pociągając jednak żadnych ofiar.

Falszywy alarm pruskiego landrata

Berlin, 25. 11. W piątek przyleciały do Poznania 3 samoloty pasażerskie typu Fokker VII, zakupione w Holandji przez Ministerstwo Komunikacji.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ
PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO
(Ciąg dalszy)

— Znam tu w Stambule jednego starego derwisa żebraka, może nam się uda postać go i przez niego odszukać proroka.

— To wszystko na nic, Sadi... Mansur zna teraz nasze zamiary i lęka się naszej nieprzyjaźni; możesz tedy zamiarkować, że wziął się nadzwyczaj ostrożnie do rzeczy i nie było komu się uda odszukać śladu — rzekł Hassan — albo też proroka osadził w ruinie, albo też wykonał już na nim tajemny wyrok.

Wyrok nie mógł być tajemnie wykonany, gdyż sułtan kazał uwięzić proroka — odpowiedział Sadi.

— Kat Budimir wykonałby wyrok.
— A gdybyśmy od niego zasięgnęli wiadomości?
— Tobie nam się na nic nie przydało — rzekł Hassan. — Ja dałbym radę, by zjednać dla nas księżną i ją prosić o odszukanie!

— Pójdę za twoją radą — odpowiedział Sadi, któremu podobała się bardzo ta sposobność odwiedzenia Roszany; udam się do księżnej i nie wątpię, że skłoni się zupełnie na naszą stronę.

W twoje ręce składam teraz całą tę sprawę — zakończył Hassan rozmowę. — Wiesz, co od skutku twej wizyty u księżnej zależy. Wracam do Beglerbeg.

— A ja towarzyszę ci aż do tej części Skutari, w której leży pałac księżnej — rzekł Sadi i opuścił zaraz z Hassanem dom, w którym mieszkał.

Samoloty przesyłowały przez Niemcy bez lądowania za specjalnem zezwoleniem rządu niemieckiego, uzyskanem przed kilku tygodniami przez Min. Komunikacji w Warszawie za pośrednictwem poselstwa polskiego w Berlinie.

Samoloty minęły Berlin o godz. 13,10, co stwierdziła policja lotnicza, patrolująca na lotnisku w Tempelhofie. W półtorej godziny później polskie Fokkery przeleciały nad Międzyrzeczem, gdzie nieorientowany landrat wziął je za polską eskadrę wojskową, wracającą do Polski z głębi Niemiec. Landrat zaalarmował Berlin, który, biorąc raport landrata dosłownie, natychmiast w nocy werbalnej założył protest u tutejszego przedstawiciela Polski, żądając kategorycznie wyjaśnień.

Rząd niemiecki nie czekając na wyjaśnienie sprawy, za pośrednictwem biura Wolffa rozposzczętnił podburzające doniesienie o naruszeniu terytorjum niemieckiego przez polską eskadrę samolotową, przyczem specjalnie podkreślono, iż bez najmniejszej wątpliwości były to samoloty wojskowe. Na rozkaz rządu prasa niemiecka zaalarmowała opinię publiczną, konstruując prawie casus belli ze strony Polski.

Jak widać, Niemcy ani na jotę nie zmieniły metod stosowanych jeszcze w roku 1914, kiedy to samo biuro Wolffa w przededniu mobilizacji rozpowszechniło sfałszowane doniesienie o pojawieniu się eskadry francuskich samolotów wojskowych nad Norymbergą.

Sprawa odszkodowań i ewakuacji Nadrenji

Berlin, 24. 11. Prasa berlińska zapowiada na dzisiaj przedłożenie przez rząd niemiecki za pośrednictwem ambasadorów w pięciu stolicach państw reparyacyjnych memorandum niemieckiego w sprawie utworzenia komisji rzeczoznawców.

„Berliner Tageblatt“ zapowiada że memorandum niemieckie podkreślać będzie, iż, zdaniem Niemiec, nie nadszedł jeszcze moment do materialnego rozważania sprawy odszkodowań. Strona niemiecka żąda w tem memorandum, ażeby na czoło zadań komisji rzeczoznawców wysunięta była sprawa zdolności płatniczej Niemiec, po której zbadaniu rzeczoznawcy mogliby dopiero przystąpić do opracowania konkretnych projektów. Jest rzeczą prawdopodobną, pisze „Berliner Tageblatt“ że memorandum to wskazywać będzie na konieczność szybkiego zwołania komisji rzeczoznawców.

„Vossische Zeitung“ natomiast zapowiada, iż memorandum niemieckie zawierać będzie oświadczenie, że rząd niemiecki uważa formułowanie pewnych określonych roszczeń przed zebraniem komisji za niezgodne z charakterem komisji rzeczoznawców, która dopiero ma być mianowana.

Berlin, 24. 11. Biuro Wolffa donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odbył wczoraj popołudniu rozmowę z premierem Poincaré, poświęconą sprawie utworzenia komisji rzeczoznawców. „Vossische Zeitung“ równocześnie donosi, że ambasador von Hoesch odbył rozmowę z Briandem i Poincaré, których poinformował o zastrzeżeniach i wątpliwościach, jakie wzbudziły w rządzie niemieckim pewne żądania i poglądy rządów aljanckich, wyrażone w memorandumach, zakomunikowanych w ubiegłym tygodniu rządowi niemieckiemu. Stanowisko niemieckie w tych sprawach, które ambasador zakomunikował francuskiemu mężom stanu ustnie, zostało również sformułowane w specjalnem aide memoire, które p. Hoesch wręczył premierowi francuskiemu.

Berlin, 24. 11. Korespondent londyński „Lokal-Anzeiger“ twierdzi z powołaniem się na

informacje wiarygodne z kół londyńskich, iż między rządami byłych mocarstw aljanckich toczą się już obecnie rokowania w sprawie utworzenia komisji bezpieczeństwa Nadrenji, która miałaby rozpocząć działalność na terenach okupowanych po upływie r. 1935. Rokowania te — twierdzi korespondent — dowodzą, że żaden z rządów aljanckich nie myśli poważnie o ewakuacji przed upływem tego czasokresu.

Przemówienie poła Trampczyńskiego

P. Trampczyński stwierdził, że w ostatnich dwóch latach Polska zyskała smutną sławę państwa, w którym nasadzenie zbirów na przeciwników politycznych stało się chorobą gminną. Oczywiście główną winę ponosi tu policja państwowa, której pierwszym obowiązkiem jest nie dopuścić do takich faktów, jak porywanie ludzi z ulic Warszawy, aby ich zabić albo zabić.

Do tego dochodzi zupełna bezkarność tych zbrodni, którym kodeks karny grozi karą ciężkich robót. Może ktoś powie, że głównie było to rzeczą prokuratury i sądów. Ale policja winna współdziałać w wykryciu zbrodniarzy, a tu zupełnie nie dopisała.

Z wszystkich jednak spraw najskandaliczniejszą jest sprawa uwięzienia i pobicia redaktora Mostowicza. Wspominaliśmy o tej sprawie już przed pół rokiem i w komisji budżetowej i w plenum Sejmu. Smutny fakt brzmi, że w połowie września 1927 r. około północy Mostowicz został uwięziony przez kilku osobników samochodem, a następnie w lesie sekocińskim pobity i porzucony. Niewątpliwym rezultatem śledztwo było, że uwięzienie nastąpiło w samochodzie komendanta policji państwowej p. Maleszewskiego i że samochodem powoził przodownik Sikora, który wskazał oficera, zatrudnionego w policji jako tego, który mu dał zlecenie do jazdy. W następnym śledztwie kontentowano się rzekomem alibi owego oficera, który twierdził, że on brał udział w pojedynku, więc jakoby nie mógł około północy brać udziału w napadzie na Mostowicza. Ta łatwość w konstataowaniu alibi, pomimo różnicy 5 do 6 godzin jest zdziwiająca. Poza tem rząd milczy. Społeczeństwo nie może się zadowolić tą strusią polityką. Zapytuję p. ministra, w jaki sposób ciężka zbrodnia, popełniona na Mostowiczu będzie ukarana.

Druga sprawa, która mnie interesuje jako poznańczyka, to sprawa mianowania wojewody Borkowskiego. Na początku poprzedniej sesji wystosowaliśmy interpelację, czy prawdą jest, że p. Borkowski, ówczesny wojewoda lwowski, oświadczył pewnemu narodowcowi krótko przed wyborami: „Jeśli endecja zwycięży, to ja utopim w krwi“. Podobna deklaracja dyskwalifikowałaby każdego urzędnika, a cóż dopiero wojewodę.

Rząd nie miał czasu odpowiedzieć na ową interpelację, pomimo kilkakrotnych monitów. Ale za to mianował p. Borkowskiego wojewodą poznańskim, pomimo, że większość społeczeństwa poznańskiego usposobiona jest narodowo. Poza tem w każdym państwie uchodzi za obowiązek przyzwoitości rządu, nie dawać nowej nominacji urzędnikowi, przeciwko któremu podniesiono poważny zarzut, dopóki nie została wykazana bezpodstawnność tego zarzutu.

W jakim celu przysłało p. Borkowskiego do Poznania. Nie jest obznajmiony z prawodawstwem administracyjnym b. zaboru pruskiego, do rzeczywistej administracji jest więc zupełnie niezdatnym. Przy tem brak mu jednego przymiotu,

Rozdzielili się dopiero w pobliżu pałacu. Sadi wszedł do środka, a ponieważ przy pomocy pierścienia w każdej porze miał wstęp i służba go już znała, dostał się zaraz do salonów księżnej.

Nie widział Greka na drodze przez pokoje. Teraz dopiero obudziła się w nim nienawiść, jaką czuł dla Lazzara. Nic o tem nie wiedział, że to on wówczas groził Rezi pod przysionkiem meczetu. W każdym razie postanowił sobie, że ten łotr niebezpieczny powinien być jaknajprędzej usunięty, choćby nawet cieszył się wielkim zaufaniem księżnej; wszakże dotąd nie stawiał jej nigdy żadnych żądań.

Roszana była zdziwiona i ucieszona, gdy mogła powitać u siebie Sadi Paszę i rozkazała Esmie wprowadzić go do swego pokoju. Właśnie jeszcze gubiła się we wspomnieniach ubiegłej pięknej nocy, gdy wszedł Sadi, ukochany mężczyzna.

Księżna oddaliła swoje służące i z zapaltem wyciągnęła ku niemu ręce.

— Dzięki ci za twoje przybycie — zawołała i oczy jej błyszczały radością, witaj mi!

— Przyjmujesz mnie tak łaskawie, księżno... i nieprzeparta siła sprowadza mnie do ciebie! — odpowiedział Sadi. — Wywierasz na mnie urok potężny i muszę leżeć u nóg twoich i powiedzieć ci, że należę do ciebie!

— Zdaje mi się, że widzę chmurkę na twojem czole — zwróciła się księżna do pięknego młodego Paszy; w chwili gdy u portjery przyległego pokoju ukazała się podstuchująca głowa Lazzara i zaraz znikła.

— Przed wrokiem twoim nie ukryć się nie może księżno — odpowiedział Sadi.

— Ponieważ z niego miłość spogląda, Sadi! Nie ukrywaj się przedemną.

— Opowiadałem ci wczoraj o planach Mansura, o jego nienawiści i o proroku — mówił Sadi ulegając księżnie, podczas gdy czatująca głowa Greka znowu ukazała się przy ciemnej materji portjery. — Dataś mi poznać, że nie byłabyś nam przeciwną... Teraz właśnie coś zaszło, co jest dla nas rzeczą wielkiej wagi. Prorok, jedyny świadek przeciw Mansurowi i jego planom, znikł gdzieś, został nam przez niego zabrany i nikt nie wie, gdzie go ukryto.

— I jakiż jest skutek tego?

— Nasza porażka!

— To stać się nie powinno!

— Jeżeli zechcesz przyłączyć się do nas księżno, Mansur nie zwycięży!

— W podobnej walce intrygi, potrzebną wam jest pomoc kobiety — rzekła śmiejąc się księżna — słusznie mówisz Sadi, w takich razach przebiegłość i pomoc kobiety są rzeczą ważną. Chcecie dowiedzieć się, gdzie uprowadzony został prorok owej nocy?

— Od tego wszystko zależy, księżno.

— Od tej chwili staję po waszej stronie, Sadi!

— zawołała księżna i podała rękę młodemu Paszy — łączę się z wami!

— Dzięki ci za ten nowy dowód twej łaski i dobroci. Nazywasz się naszą, sprzymierzoną... teraz nie wątpię o naszym zwycięstwie! — odpowiedział Sadi i przycisnął podaną mu rękę do swoich ust. — Tobie udać się może, dotrzeć do ruiny Kadrysów; dokąd uprowadzono Syrrę, tylko to jedno wiedzieć musimy.

— Dowiedzie się o tem, sama postaram się o to — przyrzekła Roszana, podczas gdy głowa Greka znowu znikła przy portjerze. — Odwiedź Mansura.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zapomina on, że wysoki urzędnik ma obowiązek przyzwoitości zachowywać przynajmniej pozory legalności. Zakazuje on np. umieszczania anon- sów z urzędów w pismach nie „sanacyjnych“, a więc należy do tych „sanatorów“, którzy Polskę uważają za swój folwark. Za swe główne zadanie uważa on usuwanie z urzędów ludzi o prze- konaniu niezależnym. Np. jednego ze starostw (w Inowrocławiu) usunął z powodu, że nigdy nie wznosił toastu na cześć p. Piłsudskiego. Zapy- tuje p. ministra, czy podobna hodowla serwilizmu idzie po myśli p. ministra.

Krwawy napad na konsum

Essen, 24. 11. Dziś wieczorem do konsu- mu firmy Kruppa wdarło się trzech zamaskowa- nych bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, zrabowali z kasy około 500 marek.

Uciekając, bandyci zasypali strzałami ściga- jących ich policjantów. Ofiarą strzelaniny padło trzech przechodniów z których jeden odniósł śmiertelną ranę.

W końcu jednego z bandytów przyareszt- owano, a dwóch pozostałych obiega policja.

Drugi kanał wpoprzek Ameryki środkowej

Wiedeń, 24. 11. Prasa podaje w doniesie- niach z Nowego Jorku, że pierwszym rezultatem podróży nowoobranego prezydenta Hoovera do Ameryki Południowej będzie budowa drugiego kanału przez Amerykę Środkową, który ma od- ciąć kanał Panamski. Oprócz tego rozbuduje rząd bazę flotową w Fonseca w Nicaragui. Według wzmiankowanych doniesień Hoover nie wróci przed połową stycznia do Stanów Zjedno- czonych.

O zawarcie traktatów ze Stanami Zjedn.

Warszawa, 25. 11. Radca poselstwa pol- skiego w Waszyngtonie Lepkowski wyjechał w sobotę do Ameryki, otrzymawszy odpowiednie instrukcje co do rokowań ze Stan. Zjednoczonymi w sprawie traktatu handlowego, konsularnego oraz traktatu przyjaźni.

Pertraktacje te odbędą się w Waszyngtonie w miesiącu przyszłym.

Występy artystów polskich w Berlinie

Berlin, 25. 11. W Domu polskim przy Alexanderstr. odbył się wieczór pieśni polskich, wykonanych przez solistkę Opery warszawskiej p. Ewę Bandrowską-Turską przy a- kompanjamentie prof. Władysława Osńskiego. Równocześnie w wypełnionej sali tutejszej Filharmonji śpiewał Jan Kiepusa.

Bela Kun o przyszłej wojnie

Wiadomości o aresztowaniu Beli Kuna w Rumunji, opublikowane w całym szeregu pism europejskich nie odpowiadają prawdzie. Smutnej pamięci komisarz bolszewicki z Budapesztu od- poczywa obecnie, po ciężkiej pracy agitacyjnej i po niedobrowolnym pobycie w więzieniu au- strjackim, wśród najserdeczniejszych przyjaciół w Rosji sowieckiej.

W tych dniach z okazji jubileuszu rewolucji bolszewickiej Bela Kun wznowił działalność pu- blicystyczną, ogłaszając w pismach leningradzkich dłuższy artykuł na temat obecnej sytuacji poli- tycznej w Europie.

W chwili obecnej — pisze Bela Kun — roz- wijają się równolegle trzy przeciwieństwa o zna- czeniu międzynarodowym: przeciwieństwa we- wnętrzne w państwach imperjalistycznych, prze- ciwieństwa między państwami kolonialnymi a im- perjalizmem, wreszcie przeciwieństwo między dwoma systemami i światami: kapitalistyczno- imperjalistycznym i socjalistycznym.

W jaki sposób przeciwieństwa te można zlikwidować?

Bela Kun odpowiada na to w sposób sta- nowczy i jednoznaczny. Dla niego nie ulega wątpliwości, że „rozwiązanie przeciwieństw drogą konfliktu zbrojnego nie jest do ominięcia. Nowe wojny — zdaniem Beli Kuna — przygotowywane są obecnie nie tylko w dziedzinie dyplomacji i e- konomiki, lecz całkiem konkretnie i w dziedzinie wojskowej.“

Przed Belą Kunem stoi widmo wojny: „Sztaby generalne przystąpiły do pracy, oprac- owane są plany ofensyw, poszczególnym armjom przydzielą się role na przyszłym froncie między- narodowym.“

W jednej rzeczy nie orjentuje się tylko „pan komisarz“. Nie umie przewidzieć, kiedy dojdzie do wybuchu wojny i czy będzie ona skierowana przeciwko Z. S. S. R. bezpośrednio, czy też pośrednio drogą interwencji przeciwko rewolu- cjom kolonialnym.

W trakcie dalszych przemyślań na temat przyszłej wojny, przychodzi Bela Kun do wnios- ku, że każda wojna w przyszłości mieć będzie nie tylko dwa fronty. Będzie jeszcze front 3-ci — front wojny domowej“. A dlatego nawołuje przywódcą bolszewików węgierskich proletarju-

szy wszystkich krajów do podjęcia już teraz e- nergicznej akcji w kierunku przygotowania owego trzeciego frontu, na którym rozegra się bitwa decydująca w przyszłej wojnie narodów.

Jak więc widzimy, Bela Kun niezbyt opty- mistycznie spogląda na przyszłość Europy, a pobrząkując szabelką bolszewicką sieje zbyte- cznie, przytem jednak całkiem świadomie, niepo- kój wśród ludów europejskich.

Rozwój uzdrowisk w odrodzonej Polsce

Uzdrowiska w Polsce, mimo, że posiadały naturalne warunki rozwoju nie doznawały ze strony zaborców najmniejszej opieki. Wojna zniszczyła większość naszych uzdrowisk. Dru- skienniki, Nałęczów, Solec, Busk, Truskawiec, Morszyn, Iwonicz, Rymanów, Krynica, Szczaw- nica, Rabka, Zegiestów doznały dotkliwych znisz- czeń od pożarów i działań wojennych.

Odbudowa uzdrowisk dzięki wydatnemu po- parciu władz i celowemu ustawodawstwu nastą- piła bardzo szybko. Wszystkie bez wyjątku uzdrowiska i zdrojowiska wprowadziły liczne in- westycje: oczyszczono dawne źródła, dowieziono się nowych, rozszerzono łazienki, pobudowano zakłady zdrojowe, zaprowadzono elektryczność, wzniesiono hotele i domu mieszkalne, ulepszono drogi, upiększono parki, zaprowadzono wodociągi i kanalizację i t. d.

Dzięki szybkiej odbudowie, również frekwen- cja w naszych uzdrowiskach poczęła bardzo szybko wzrastać. Frekwencja w Zakopanem w r. 1911 wynosiła 12.900 osób, w r. 1927 — 42.575; w Krynicy 11.180, obecnie 32.476; w Szcza- wnicy 4.300, obecnie 13.000; w Truskawcu 4.350, obecnie 10.750; w Inowrocławiu 100, obecnie 4.500 i t. d.

Ogółem w r. 1927 w uzdrowiskach polskich bawiło około 500 000 osób, podczas gdy przed wojną cyfra ta nie przekraczała 100 000 osób. Dane powyższe nie obejmują miejscowości letni- skowych nadmorskich. Przed wojną jedynie na Helu, w Sopotach były plaże ze słabą frekwencją. Dzisiaj całe nasze morskie wybrzeże jest letni- skiem, ściągającym tysiące rodzin. Długi, nie- pszerwany łańcuch plaż stanowią znane już dzi- siaj miejscowości, dawniej ubogie wioski rybackie: Orłowo, Kolibki, Kamienna Góra, Gdynia, Oksywie, Puck, Twarzewo, Wielka Wieś, Chałupy, Kuź- nica, Jastarnia, Hel, Hallerowo, Chłopowo, Rozewie, Jastrzębia Góra, Karwia, Holendry. To wszystko stworzyło i rozwinęło państwo polskie.

Obwieszczenie

W myśl rozkazu D. O. K. VIII L. dz. 17488/ Og. Uzup. z dnia 8 bm. i na podstawie polsko- niemieckiego układu winno nastąpić ściąganie akt rentowych obywateli polskich z Niemiec.

W tym celu wzywam interesantów do zgła- szania się ustnego wzgl. pisemnego do P. K. U. Petenci winni w prośbach swych podać na- stępujące daty:

- 1) Imię i nazwisko,
- 2) data i miejsce urodzenia,
- 3) imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki,
- 4) dokładną datę wcielenia, nazwę formacji do której został wcielony i P. K. U. (Bezirks- kommando) które go wcieliło,
- 5) dokładną datę zwolnienia ze służby wojsko- wej z podaniem nazwy formacji, która go zwolniła,
- 6) daty i nazwy szpitali oraz ich miejsce po- stoju w których przebywał jako ranny, kontu- zjowany względnie chory (wymienić),
- 7) podać miejscowość i urząd w którym akt jego zalega, o ile zamieszkiwał przed sprowadze- niem się do Polski na terytorjum obcego pań- stwa, względnie dostał zawiadomienie z urzędu niepolskiego w którym akt jego zalega, ponadto
- 8) dołączyć wszelkie dowody służby wojsko- wej w b. armji niemieckiej jak również ksiąg kwitowych, rentowych etc. z których jasno wy- nikać będą wszelkie dane co do stosunku służ- bowego.

Zgłoszenia powinny nastąpić natychmiast a najpóźniej do dnia 1 grudnia 1928 r., ponieważ Komenda tutejsza musi przedłożyć imienny wy- kaz tych osób do Dowództwa Okręgu Korpusu.

Spóźnione podania, ze względu na ściśle o- znaczony termin, nie będą uwzględniane i pozo- staną bez odpowiedzi.

Inowrocław, dnia 13 listopada 1928 r.
Powiatowa Komenda Uzupełnień
Komendant P. K. U. (—) Stadnicki, porucznik.

Z urzędu stanu cywilnego

Śluby: owdowiły robotnik Jan Kotecki z panną Marianną Ceranowiczówną; sekretarz adwokacji Aleksander Pruss z panną Gabriellą Józefą Raczkowską; handlowiec Ignacy Sutkowski z panną Heleną Wielgoszówną; rolnik Józef No- wicki z panną Kazimierą Patelską.

Urodzenia: dekarz Kazimierz Głow w m. córka; kasjer biletowy Sylwester Prieb w m. syn; obuwnik Roman Szarzyński w m. syn.

Zgony: emerytowany strażnik celny Kazimierz Piechowiak z Popowa Kościelnego 34 lata; wdowa Franciszka Wegnerowa w m. 62 lata; kupiec Wawrzyniec Zjawiański w m. 63 lata.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda, 28 listopada. Maniwa b. m. Rufa m.
Wschód słońca godz. 7,16. Zachód słońca godz. 15,32.
Wschód księżyca godz. 17,39. Zachód księżyca godz. 8,21.
Czwartek, 29 listopada. Saturnina i Filemona mm.
Wschód słońca godz. 7,17. Zachód słońca godzina 15,31.
Wschód księżyca godz. 18,44. Zachód księżyca godz. 8,53.
Piątek, 30 listopada. Andrzej ap. Justyny p. m.
Wschód słońca godz. 7,19. Zachód słońca godzina 15,20.
Wschód księżyca godz. 19,48. Zachód księżyca godz. 9,26.

Kino dla wszystkich wyświetlać będzie w środę, dnia 28 b. m. w sali p. Zjawiańskiego film pt. „Książę czy błazen“, według sensacyjnej po- wieści M. Dekobry. Wkładka „Tegoroczne do- żynki w Spale. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 25 bm. o go- dzinie 5.30 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na stacji kolejowej Kobylec powiat Wągrowiec. Podczas przetaczania pociągu dostał się pod koła konduktor Sikora Idzi z Wągrowca, koła pocią- gu odcięły mu głowę i zmiążdżyły ręce i nogi. Śmierć nastąpiła na miejscu. Po zbadaniu przez komisję sądowo-lekarską, odstawiono zwłoki do kostnicy szpitala powiatowego w Wągrowcu.

Nie 17, a 25 podpaleni. Władze śledcze pro- wadzą dochodzenia celem ustalenia pożarów wy-wołanych przez aresztowanego w dniu 8 bm. w Wągrowcu Jakóba Nowaka. Do liczby 17 pod- paleni stogów w powiatach wągrowieckim, obor- nickim, chodzieskim i gnieźnieńskim, które No- wakowi udowodniono dochodzi jeszcze świeżo ujawnionych 6 wypadków pożarów w powiecie szubińskim. Okazuje się z dochodzeń jeszcze, że Nowak, uprawiał swój nieczy „proceder“ już dawno. W kwietniu rb. podpalił on dwa stogi w Dąbrowce Słupskiej własność Aleksandra Kietzmanna i Alfreda Kreysela; znaleziono tam szmaty nasyczone naftą, których używał Nowak do wykonywania swoich potwornych zamiarów. 15 września rb. spalił znów w Smolnikach dwa stogi żyta rolnika Rosentretera i dwa u rolnika Bucha, a 19 — dalsze dwie sterty w majątności Grocholinie. Jego dziełem był również pożar stogu mieszkanki we Wsi Smoguleckiej, folwarku majątności Smogulca, własność p. Hutten-Czap- skiego w dniu 18. 10. rb. w sierpniu rb. stogu żyta własność oberzysty Józefa Kijewskiego w Królikowie, w dniu 26. 10. rb. stogu żyta w Miecz- kowie folwarku majątności Chwaliszewo, własn. p. Michała Szulczewskiego.

Śledztwo nie jest jeszcze ukończone. Wobec faktu, że podpalacz nie przypomina sobie dokła- dnie ilości wywołanych pożarów, zachodzi możli- wość, że wyjdzie ich tak na jaw jeszcze więcej.

Obchód 10-ciolecia Niepodległości w Kole Spiewackim odbył się w sobotę, 24 b. m. w sali p. Podlewskiego. Słowo wstępne wygłosił pre- zes Koła p. Zjawiański, powitawszy poprzednio przybyłych gości. Następnie odśpiewał chór męski „Gaude Mater Polonia“. P. Zjawiańska Czesława deklamowała „Złamanem krzyżem i za- walonem mogiłem“, bardzo udanie. Okolicz- nościowy referat wygłosił red. p. Kaniasty. Chór mieszany odśpiewał następnie „Kantatę“, napisa- ną ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Polski, przez b. dyrygenta Koła p. prof. Dzusia. Pan Neumann Ludwik deklamował z temperamentem „Śmierć pułkownika“.

Wszystkie deklamacje, śpiewy oraz przemó- wienia nagrodzone zostały oklaskami. Na za- kończenie odśpiewano wspólnie „Rotę“.

W dalszym ciągu odbyła się zabawa taneczna w czasie której wygłoszono jeszcze kilka dekla- macyj oraz monologów. W miłym nastroju ba- wiono się do godz. 3-ciej rana.

Należy się podziękowanie zarządowi a w szczególności prezesowi p. Zjawiańskiemu i dyry- gentowi p. Maciejewskiemu, za ich pracę około urządzenia tegoż obchodu.

Z zebrania Powstańców i Wojaków. Nie- dzielne zebranie Tow. Powst. i Woj. zgaił drh. wiceprezes Zmudziński. Pan Zjawiański podzię- kował zebranym za tak liczny udział w pogrzebie ojca jego śp. Wawrzyna Zjawiańskiego, a zebrani uczcili pamięć jego jako członka towarzystwa przez powstanie. Odczytany protokół z ostat- niego zebrania przyjęto bez zmian. W komuni- katach zarządu odczytano rozkazy okręgowe m. in. zwalczanie zakupu towarów zagranicznych. W sprawie deficytu bilansowego przemawiał drh Grochowski, kończąc słowami, by żaden z obec- nych nie kupował towarów zagranicznych, natomiast popierał wyroby krajowe, a przez to zakwitnie lepszy dobrobyt w całym społeczeństwie. Od- czytano rezolucję z zjazdu okr. komit. w Gru- dziądzu przeciw mowie prezydenta Hindenburga. Jako delegaci w uroczystości 10-lecia Niepodle- głości Polski w Warszawie brali udział druhowie Zborowski i Tyksiński. Sprawozdania z teje uroczystości odłożono do następnego zebrania. W sprawie organizacji Zw. Federacji referował bardzo obszernie drh. Zmudziński. Na członków przyjęto następujących druhow: Zjawiańskiego Fr., Słazaka Zygmunta, Płocińskiego Ludwika, Płocińskiego Henryka i Gruszkę Leona. Dnia 30-go grudnia rb. obchodzić będziemy 10-lecie oswobo-

dzenie miasta Wagrowca z uroczystym odsłonięciem pomnika dla poległych powstańców, wieczorem odbędzie się przedstawienie amatorskie pt. „Walek kosynier”. Po omówieniu kilku spraw wewnętrznych towarzystwa wiceprezes drh. Zmudziński solwował zebranie hasłem „Wolność”.

Gniezno. (Jeździec i samochód). Niezwykły wypadek zdarzył się w dniu 17 bm. P. Józef Dzikowski z Gniezna, jadąc konno ulicą Warszawską, wpadł na jadący z przeciwnej strony samochód, kierowany przez szofera p. Wawrzynowskiego z Gniezna. Niefortunny jeździec leży pod samochodem wraz ze swym wierzchowcem i doznał silnych obrażeń wewnętrznych, tak, że musiano go odstawić do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża.

Mogilno. (Zbrodnicze podpalenie.) W nocy na 19 b. m. wybuchł tu pożar na strychu domu mieszkalnego p. Kędzierskiego. Ogień stłumiono w zarodku, a jak się okazuje, podłożył go nieznany narazie osobnik.

— (Podrzucone niemowlę.) Na podwórzu fabryki maszyn Filipiaka znaleziono, dnia 19 bm. wieczorem około 3-miesięczne niemowlę płci męskiej. Za matką wdrożono śledztwo.

Śrem. (Śmiertelny wypadek.) W Radzewicach w dniu 18 b. m. uległ wypadkowi 26-letni młynarz Karol Kwil. Nieszczęśliwy dostał się w młynie pomiędzy koła maszyn. Obrażenia były tak ciężkie, że Kwil zmarł wkrótce po wypadku.

Jarocin. (Nieudały zamach.) W dniu 18 wieczorem między godz. 19 a 20 nieznany złoceńca nad torem kolejowym w pobliżu stacji Chocisza w kierunku Mieszkowa wyrwał z ziemi 2 kamienie hektometryczne, wysokości około 80 cm i położył je na szynach. Parowóz pociągu osobowego, odchodzący z Chocisza o 19,45 odrzucił kamienie, łamiąc je przy uderzeniu. Kamienie na torze zauważył dopiero strażnik, obchodzący tory i usunął je. Za zbrodniarzem wszczął dochodzenia posterunek policyjny w Nowemmieście. — Przypuszcza się, że zamachu dokonał pievien robotnik sezonowy, zwolniony z pracy z powodu zatargu. Kamienie na szczęście nie zagrażały pociągowi wykojeniem, gdyż sporządzone z sztucznego piaskowca, rozbiły się przy najechaniu.

„Lwów” w niebezpieczeństwie

Warszawa, 27. 11. Statek szkolny „Lwów” wrócił na Bałtyk. Z powodu olbrzymiej burzy, panującej na wybrzeżu polskim nie może on przybić do portu. Od 25 bm. „Lwów” lawiruje pomiędzy Rozewiem i Helem. Próby przyholowania go do Gdyni nie powiodły się.

Łodzie i słabsze statki szukają schronienia w portach.

Z Sejmu i Senatu

Warszawa, 27. 11. Na czwartek zwołana została sejmowa komisja konstytucyjna celem przeprowadzenia dalszej dyskusji nad wnioskiem BB.

We środę zbiera się konwent senjorów Senatu dla omówienia prac budżetowych a na popołudnie wyznaczone jest plenarne zebranie Senatu.

Przymusowy prezes

Warszawa, 27. 11. Na miejsce mjr. Benedykta, który zrezygnował ze stanowiska prezesa przymusowego zarządu Związku inwalidów, min. pracy mianowało przewodniczącym por. Henryka Rudowskiego.

Echa głosowania nad pancernikiem

Berlin, 27. 11. Przewodniczący frakcji demokratycznej w sejmie heskim Juliusz Reiber wystąpił z zarządu partii demokratycznej, do której należał od lat, motywując swe wystąpienie stanowiskiem, które zajął demokratyczny minister i frakcja demokratyczna w Reichstagu w głosowaniu nad pancernikiem.

Tajfun nad morzem chińskim

Manilla, 26. 11. Tajfun, który szalał nad morzem Chińskim, zniszczył setki domów oraz spowodował rozbicie się kilku parowców. Ofiar w ludziach nie było.

Zaginięcie Lindbergha

Nowy Jork, 26. 11. Słynny zwycięzca Atlantyku Lindbergh leciał z meksykańskiego miasta Tampico do Stanów Zjednoczonych i w drodze zginął.

Władze wysłały kilka samolotów na poszukiwanie.

San Antonio, 26. 11. Wczoraj o godz. 3,30 popołudniu przybył tu z Tampico pułk. Lindbergh kładąc w ten sposób kres pogłoskom o jego śmierci.

W dniu dzisiejszym Lindbergh udaje się do Nowego Jorku.

RUCH TOWARZYSKI

Baczność Inwalidzi Cywilni! Zebranie Zw. Inwalidów Cywilnych, oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Wagrowcu w niedzielę, dnia 2-go grudnia r. b. o godzinie 1-szej w sali Strzelniczy p. Zjawieńskiego.

Ze względu na bardzo ważne i aktualne sprawy, które na wspomnianym zebraniu omawiane będą, uprasza wobec tego o jaknajliczniejszą przybycie wszystkich inwal. cywil. oraz wdów, sierot i starców

Zarząd.

Gotów! Miesięczne plenarne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej odbędzie się we wtorek, dnia

4 grudnia br. o godz. 8,30 wieczorem w „Ognisku” przy ul. gnieźnieńskiej.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 26 listop. 1928 r.	
Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	34,50—35,00
Pszenica	43,00—44,00
Jęczmień przemysłowy	33,50—34,50
Jęczmień browarowy	35,50—37,50
Owies	31,75—32,75
Mąka żytnia 65% wł. w stand.	00,00—00,00
Mąka żytnia 70% wł. w stand.	00,00—48,50
Mąka pszenna 65% w work.	62,50—66,50
Otręby żytnie	26,00—27,00
Otręby pszenne	26,50—27,50
Groch polny	45,00—48,00
Groch. Victoria	65,00—70,00
Groch Folgera	59,00—64,00

Notowanie giełdy

Bank polski płacił dnia 26 listopada 1928 r.	
Dolary amerykańskie	8.85—8.84
Dolary kanadyjskie	8.85
Funty angielskie	43.07
Franki szwajcarskie	171.05
Franki francuskie	34.71
Franki belgijskie	123.44
Liry włoskie	46.55
Marki niemieckie	211.69
Guldeny gdańskie	172.24
Guldeny holenderskie	356.62
Korony czeskie	26.32
Szylingi austriackie	124.82

WESOŁY KĄCIK

W sądzie.

Sędzia: — Oskarżony, co was do tej kradzieży spowodowało?

Złodziej: — Cóż panie sędzio, bez pracy niema kolaczy.

Sędzia: Oskarżony był już raz karany?

Złodziej: Owszem, ale to było bardzo dawno, bytem jeszcze bardzo młody, a każdy początek jest trudny.

Gapski.

— Pan nie tańczy walca, panie Gapski?

— Nie, pani dobrodziejo, tańczę tylko polkę, bo taki trzęsący taniec dobrze mi robi na żołądek — po kolacji.

Luksus.

Izydorek (do ojca): Tatku, proszę mi dać pieniędzy na szczoteczke do zębów.

Ojciec (do żony): Ja tobie mówię, Salciu, że Izydorek ma całkiem przewrócone w głowie! co dzień z nowym luksusem.

Nieporozumienie.

Ojciec (do syna przed egzaminem): Jesteś, Stachu, przygotowany?

Syn: Tak, nawet na najgorsze.

Kastrator ogierów

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju.
Specjalność: kastrowanie netrów - ogierów.
Za kastrowanie daję wszelkie gwarancje.
Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł,
od 4 lat i t. d. 25 zł.

Michał Sziva - Wagrowiec

65

Janowiecka 68.

Telefon 238.

Udzielam

131

jednomiesięczny, trzymiesięczny i półroczny kurs kroju i szycia, podług francuskich i wiedeńskich żurnali. Udział także w godzinach wieczornych. Gotowe kroje podług zamówień do nabycia.

S. Orylska, ulica Kościuszki 6, II p.

Nakaz płatniczy świad. szkolne

do nabycia

w Drukarni W. Kubanka.

Drukarnia

Introligatornia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami. — — — — —

Oprawę książek — powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spieszenie i po cenach wszystkim dostępnych

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14

WAGROWIEC

Tel. 126

Wydawnictwo „GŁOSU WAGROWIECKIEGO”.

DACHÓWKI

falsowe, automatyczne wylotki do dren, rury na mosty, pierścienie studienne i wszelkie wyroby cementowe poleca po cenach najniższych i dogodnych warunkach spłaty

W. Nalewalski - Wagrowiec

70 Strzelecka 22, Wyroby cementowe.

WYTWORNIA WYROBÓW CEMENTOWYCH Franc. Krajewicza w Gołańczy

ulica Strzelecka, telefon № 23
poleca

rury cementowe do budowy mostów,
rury cementowe do studniów, nakrycia cementowe do studniów, rury cementowe-wodociągowe w rozmaitych wielkościach, płyty na chodniki (tro-tuary), dachówki cementowe. — — —
Ma stale na składzie: kafle piecowe, węgle, smołę, wapno, pape, gwoździe oraz inne przybory budowlane. — — — — —

Popierajcie handel polski!